

Zamach w Mińsku

Piotr Żochowski

Zamach w mińskim metrze był pierwszym w historii Białorusi poważnym aktem terrorystycznym, którego celem było spowodowanie jak największych strat w ludziach. Władze białoruskie skłaniają się ku wersji o udziale anarchistycznie nastawionych środowisk na Białorusi działających przy poparciu bliżej nieokreślonych sił zewnętrznych. Postawienie w stan oskarżenia, w dzień po zamachu, dwóch obywateli Białorusi i sugestia prezydenta Łukaszenki, że mogą być oni powiązani z opozycją, świadczy, że reżim w Mińsku wykorzysta zamach jako pretekst do dalszego zaostrzenia kontroli nad społeczeństwem.

Zamach i reakcja władz

11 kwietnia w czasie szczytu komunikacyjnego, na peronie położonej w centrum Mińska stacji metra, nieopodal siedziby Administracji Prezydenta Białorusi, eksplodował silny ładunek wybuchowy zdetonowany drogą radiową. W wyniku eksplozji bomby wypełnionej, dla spowodowania jak największych strat, stalowymi odłamkami, zginęło 12 osób, a ponad 200 zostało rannych. Dotychczas na Białorusi nie dochodziło do poważniejszych incydentów związanych z użyciem materiałów wybuchowych. Najbardziej znanym tego typu incydentem była eksplozja ładunku wybuchowego w 2008 roku podczas obchodów Święta Niepodległości, która została uznana przez władze za chuligański wybryk, a zagrożenie terroryzmem było oceniane przez białoruskie służby specjalne jako niskie.

W wystąpieniu tuż po zamachu prezydent Alaksandr Łukaszenka skrytykował służby bezpieczeństwa i stwierdził, że zaniedbały one zwalczanie nielegalnego obrotu ładunkami wybuchowymi. Nie wykluczył również, że organizatorzy zamachu pochodzili spoza Białorusi – nie zdecydował się jednak na oskarżenie konkretnego kraju lub ugrupowania o przygotowanie aktu terroru. 12 kwietnia szef białoruskiego KGB Wadzim Zajcau przekazał informację, że o przeprowadzenie zamachu podejrzany jest mężczyzna o „niesłowiańskim wyglądzie”, a śledczy przyjęli trzy wersje przyczyn zamachu: chęć destabilizacji sytuacji wewnętrznej w kraju przez siły zewnętrzne, efekt działalności ekstremistycznych organizacji młodzieżowych niezadowolonych z wyniku wyborów prezydenckich lub działanie osoby nie zrównoważonej. 13 kwietnia białoruska Prokuratura Generalna poinformowała, że funkcjonariusze MSW zatrzymali dwóch obywateli Białorusi (jeden z nich w wieku ok. 25 lat) podejrzanych o organizację zamachu. Podejrzani po kilkugodzinnym przesłuchaniu przyznali się do winy, o czym poinformował w telewizyjnym wystąpieniu prezydent Łukaszenka. Ponadto zapowiedział on wzmocnienie dyscypliny społecznej i kontroli władz nad społeczeństwem.

Współpraca z Rosją

Wkrótce po zamachu prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew zadeklarował udzielenie specjalistycznej pomocy w prowadzonym przez władze białoruskie śledztwie. Oferta została przyjęta – do Mińska przybyła ekipa złożona z funkcjonariuszy Federalnej Służby Bezpieczeństwa i Komitetu Śledczego. Wśród przedstawicieli rosyjskich służb specjalnych są pracownicy laboratorium kryminalistycznego, co pozwala przyjąć, że mają oni zająć się identyfikacją rodzaju i ustaleniem miejsca produkcji użytego w zamachu ładunku. Udział funkcjonariuszy rosyjskich służb specjalnych w śledztwie świadczy również o tym, co przyznał prezydent Łukaszenka, że organy bezpieczeństwa Białorusi nie są w wystarczającym stopniu przygotowane technicznie do prowadzenia śledztwa w sprawie zamachu terrorystycznego. Włączenie do śledztwa przedstawicieli służb rosyjskich świadczyło również o tym, że władze Białorusi nie wykluczały początkowo, że za atakiem mogły stać grupy, które już dokonywały aktów terrorystycznych w Rosji. Potwierdzają to informacje o przyjęciu przez milicję białoruską wstępnej wersji, że wygląd domniemanego sprawcy zamachu wskazuje na jego pochodzenie z Kaukazu oraz wypowiedzi ekspertów rosyjskich, że konstrukcja bomby jest podobna do tych, które wykorzystywane są podczas zamachów w Czeczenii. Ostatecznie wersję tę białoruskie organy śledcze odrzuciły, koncentrując się na poszukiwaniu wykonawców zamachu wśród obywateli Białorusi.

Wnioski i konsekwencje

Władze chcąc odzyskać osłabioną przez zamach wiarygodność w oczach społeczeństwa jako gwaranta bezpieczeństwa państwa zdecydowały się na powiązanie aktu terroru z działalnością wymierzoną w stabilność systemu politycznego Białorusi. Należy przyjąć, że w wymiarze wewnętrznym prezydent kraju będzie wykorzystywał zamach w mińskim metrze do propagowania tezy o powiązaniu wykonawców zamachu z zagranicą i wzrastającym zagrożeniu zewnętrznym Białorusi. W obliczu narastających problemów gospodarczych pozwoli mu to na skonsolidowanie społeczeństwa wokół prezydenta i skoncentrowanie się w polityce wewnętrznej na działaniach na rzecz umocnienia bezpieczeństwa państwa. Jedną z konsekwencji tego procesu może być sparaliżowanie przez służby specjalne działalności opozycyjnej na Białorusi.

współpraca: Kamil Kłysiński